

Dobrosława Wiktor-Mach

Życie codzienne w Baku



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

DIALOG 

Dobrosława Wiktor-Mach

Życie codzienne w Baku

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie

DIALOG 

Redakcja

Elżbieta Sobolewska

Projekt okładki

Barbara Ćwik

Zdjęcie na okładce

Dobrosława Wiktor-Mach

W książce wykorzystano fotografie ze zbiorów autorki.

Copyright © by Dobrosława Wiktor, 2011

Copyright © for this edition by Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2011

ISBN epub 978-83-8002-545-5

ISBN mobi 978-83-8002-549-3

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2016
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel/fax 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl>

Spis treści

PRZEDMOWA

ROZDZIAŁ 1. RYS HISTORYCZNY

Początki islamizacji
Najazdy tureckie i mongolskie
Szyizm jako religia państwowa
Szyizm dwunastu imamów
Wpływy europejskie
Najnowsza historia

ROZDZIAŁ 2. LUDNOŚĆ BAKU

Języki
Religie

ROZDZIAŁ 3. CZAS CODZIENNY

Życie rodzinne Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Status kobiety

Etykieta
Kuchnia
Edukacja
Praca
Leczenie
Ubiór
Transport miejski

ROZDZIAŁ 4. CZAS ŚWIĄTECZNY

Nouruz Bajram
Ramadan Bajram
Kurban Bajram
Aszura
Rytuały

ROZDZIAŁ 5. PROBLEMY SPOŁECZNE

Karabach

Ropa

Kłopoty z demokracją

Islamizm

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Przedmowa

We wrześniu 2009 roku wylądowałam na lotnisku im. Hejdara Alijewa w Baku. Rozpoczyłam badania terenowe do pracy doktorskiej poświęconej islamowi w Azerbejdżanie. Kraj ten znałam do tej pory wyłącznie z literatury - „Przedwiośnia” Żeromskiego, „Historii Azerbejdżanu” Bohdana i Krzysztofa Baranowskich, licznych prac historyka Tadeusza Świętochowskiego, książki Jerzego Rohozińskiego zatytułowanej „Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie”, reportaży Ryszarda Kapuścińskiego zebranych w zbiorach „Kirgiz schodzi z konia” i „Imperium” oraz z nielicznych publikacji zagranicznych. Przed wyjazdem szukałam też informacji o Azerbejdżanie w przewodnikach po Kaukazie i na portalach internetowych poświęconych tamtemu regionowi. Mimo tych przygotowań codzienne życie w Baku pozostawało dla mnie wielką niewiadomą. Wiedziałam, że przyjeżdżam do stolicy państwa o dwóch twarzach: azjatyckiej i europejskiej. Na zdjęciach Baku widziałam zarówno średniowieczną Dziewiczą Basztę, kompleks pałacowy szachów Szyrwanu jak i monumentalny gmach zaprojektowany przez polskiego architekta Józefa Płoszkę, w którym ma obecnie siedzibę prezydium Akademii Nauk Azerbejdżanu.

Nie wiedziałam, czego mogę oczekiwać w kontaktach z miejscowymi ludźmi, czym się interesują, jakie normy obowiązują ich w życiu codziennym, jak traktują przybyszów z krajów europejskich. Każdy dzień w Baku i każda rozmowa przynosiły jednak nowe doświadczenia. Stopniowo uczyłam się, jak zachować się podczas

wizyty w domu azerskim, aby nie urazić gospodarzy i jak zwracać się do ludzi, z którymi pracowałam. Dowiadywałam się, które święta są dla nich ważne i jak je obchodzą. Poznani ludzie opowiadali mi o swoich troskach i nadziejach związanych z ropą, wtajemniczali w zawile stosunki ich kraju z sąsiadami, dzielili się opiniami na tematy polityczne. Wylatując z Baku po kilkumiesięcznym pobycie mój obraz tamtego mało znanego zakątka świata znacznie się wzbogacił. To doświadczenie, będące rezultatem niezliczonych rozmów z Azerami i moich codziennych zmagania z kulturą azerską postanowiłam zawrzeć w niniejszej książce. Zebrałam w niej informacje o zwyczajach i mentalności mieszkańców Baku, o codziennej i świątecznej kuchni, o nauce w szkołach i na uniwersytetach. Staralam się przedstawić życie rodzinne i problemy, z jakimi stykają się na co dzień Azerbejdżanie. Chciałabym, aby ta książka była mini przewodnikiem po świecie społecznym Azerów, aby ułatwiła przełamanie pierwszych lodów i pomogła w nawiązywaniu nowych znajomości. Jest w niej stosunkowo dużo informacji na temat islamu, który jest religią większości mieszkańców Azerbejdżanu, choć, co podkreślam wielokrotnie, stosunek do religii w tym kraju jest daleki od ortodoksji. Muzułmańscy znajomi oprowadzali mnie po meczetach i zapraszali na modlitwy, żebym mogła na własne oczy zobaczyć, jak wyglądają rytuały islamskie. Ta otwartość była jedną z większych niespodzianek, jakie spotkały mnie w Baku. Podobnych zaskoczeń, zarówno przy lekturze tej książki, jak i w podróży po Azerbejdżanie, życzę czytelnikom z całego serca.

* * *

Pragnę podziękować wszystkim, którzy, świadomie lub nieświadomie, przyczynili się do powstania tej książki. Dziękuję przede wszystkim dr Elnurze Azizowej za zaproszenie na Uniwersytet Chazarski, Dżawidowi Yatoo za pomoc w czasie pierwszych tygodni mojego pobytu w Baku oraz Dinarze Bagirowej i Szarabanu Nesirzade za ciepłe przyjęcie i wprowadzanie mnie w tajniki kultury azerskiej. Wdzięczna jestem też mojej rodzinie za wsparcie, dzięki któremu udało się cały projekt zrealizować. Na wyjazd dostałam dotację od Fundacji „Bratniak”, za co dziękuję jej zarządowi.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Rozdział 3

Czas codzienny

Życie rodzinne

W porównaniu z resztą kraju w samym Baku jest stosunkowo niewiele wielopokoleniowych rodzin mieszkających pod wspólnym dachem. Przeciętna miejska rodzina składa się obecnie z czterech członków: rodziców i dwójki dzieci. Jednak zdarza się, że młode małżeństwo zgodnie z tradycją zamieszkuje razem u rodziców mężczyzny. Wysokie ceny mieszkań w stolicy sprzyjają takiej praktyce i młode pary często latami próbują się usamodzielnąć. Typowe dla dawnego Azerbejdżanu klany (zwane *hoj*, *modian* lub *imejikik*), zapewniające solidarność i pomoc swoim członkom, nie zniknęły zupełnie. W przeszłości klan określał się poprzez nazwę pochodzącą od wspólnego przodka. Nieraz posiadał własną ziemię i miejsce kultu. Dzisiejsze klany żyją w rozproszeniu, ale ich członkowie utrzymują kontakty między sobą. Związki między krewnymi uważane są za bardziej wartościowe niż relacje w pracy czy w szkole, a lojalność w grupie krewniaczej jest tak podstawowa jak honor czy odwaga. Jak pokazują najnowsze badania antropologiczne, w niektórych rejonach Azerbejdżanu odżył stary zwyczaj *beshikde kobek kesdi*, zgodnie z którym dwie strony (zwykle rodzina, krewni, ale też przyjaciele) zaręczają dzieci tuż po ich narodzinach.

Praktyki endogamii w całym Azerbejdżanie utrzymują się na dość wysokim poziomie. Przed okresem sowieckim małżeństwa Azerów z przedstawicielami innych narodowości należały do rzadkości,

a większość małżeństw aranżowanych było w grupie krewniaczej. Dziś też można usłyszeć wiele historii o ślubach zawieranych w obrębie szeroko rozumianej rodziny. Następującą historię swojej siostry opowiedziała mi znajoma Azerka. Gdy Gunel skończyła szkołę i zastanawiała się nad pójściem na studia, na przyjęciu weselnym wpadła w oko swojemu kuzynowi, który, kończąc właśnie 30 lat, powinien już myśleć o żonie. Jego rodzina złożyła wizytę rodzicom dziewczyny próbując wybadać grunt pod małżeństwo. Rodzice Gunel byli zaskoczeni – nie myśleli o tak szybkim wydaniu córki za mąż. Jednak propozycja padła ze strony krewnych, czego nie można było zbagatelizować. Krewny, pomyśleli rodzice, jest pewniejszym kandydatem niż obcy mężczyzna – solidniejszym, pracowitszym, godniejszym zaufania. Po krótkim okresie narzeczeństwa, prawie się nie znając, Gunel i Teymur wzięli ślub. Więzy krwi przeważyły.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Do lat 50. XX wieku na Półwyspie Apszerońskim nieformalnie utrzymywały się specyficzne praktyki zapewniające ciągłość rodu. Należał do nich *lewirat* i *sororat*. Pierwszy zwyczaj polegał na tym, że gdy doszło do śmierci męża, wdowa po nim zaślubiała jego brata, zaś zasada *sororatu* zobowiązywała mężczyznę do poślubienia siostry swojej żony w wypadku bezpłodności lub jej śmierci. Wielożeństwo zdarzało się i wciąż co jakiś czas się zdarza, na co zwracają uwagę obrońcy praw kobiet; w świetle obowiązującego prawa jest ono jednak uznawane za nielegalne. Nawoływania do powrotu do tej starej tradycji są szczególnie silne zwłaszcza w wiejskich osadach otaczających Baku. W słynącej z radykalizmu szyckiego wiosce Nardaran spore poparcie ma Islamska Partia Azerbejdżanu. Jej liderzy wzywają do legalizacji poligamii, powołując się na prawo szariatu i praktyki innych krajów muzułmańskich. W samej stolicy opór przeciwko takim hasłom jest

spory, nawet wśród religijnie nastawionej ludności. Większość moich rozmówców podkreślała świecki charakter państwa i uznała propozycje islamistów za nierealne, przynajmniej na chwilę obecną.

Podobnie jak w większości muzułmańskich społeczeństw w Azerbejdżanie dominuje patriarchalna struktura rodziny. Kobiety mają wprawdzie coraz więcej do powiedzenia, ale zasadniczy głos w kluczowych dla rodziny dyskusjach ma ojciec i mąż. To oni są głowami rodziny i ustalają zasady. W wypadku ich śmierci kontrolę nad gospodarstwem przejmuje nie wdowa, ale inny męski członek rodziny. Swoboda zawierania małżeństw jest co prawda zagwarantowana w konstytucji, która podkreśla dobrowolność i brak przymusu, jednak, podobnie jak na całym Kaukazie, małżeństwo to wciąż bardziej sprawa całej rodziny niż młodych ludzi. W przeszłości obok małżeństw aranżowanych spotykało się często drugą taką formę zaślubin – poprzez porwanie dziewczyny. Choć podczas podróży po krajach Kaukazu zdarzało mi się słyszeć współczesne historie o „kradzieży” kandydatki na żonę, ten zwyczaj jest dziś nielegalny i w Baku niespotykany.

Praktyki nadawania imion dzieciom podlegały w przeszłości różnym wpływom, zwłaszcza islamskim i rosyjskim. Duże znaczenie w kwestii imion miało zdanie dziadków. Często dziecko dostawało imię któregoś z przodków, zwłaszcza od strony ojca. W okresie sowieckim, wraz z zachwytem nad nowymi technologiami i unowocześnieniem rolnictwa, nowe imiona zawładnęły wyobraźnią mieszkańców Azerbejdżanu. Zdarzało się nawet usłyszeć, jak rodzice zwracają się do chłopca „Traktor” lub „Kombajn”. Do repertuaru imion weszły też takie jak: Taszkilat (dosłownie tłumaczone jako: organizacja), Tabligat (słowo oznaczające propagandę, ale o neutralnym wydźwięku) czy

Malumat (informacja). Jeszcze inna kategoria imion odnosiła się do preferowania narodzin chłopców; stąd takie imiona żeńskie, jak Tamam czy Basti, oznaczające „dosyć”, „wystarcza” – w domyśle – już więcej żadnych dziewczynek. Imiona te odeszły już do przeszłości, tylko czasem pojawiają się sporadycznie jako wspomnienie przodków.

Sowieckie projekty wyzwolenia kobiet ze sfery domowej przyniosły tylko częściowe efekty. Z jednej strony szeroko zakrojony program budowy żłobków czy pralni miał ułatwić przejęcie części obowiązków kobiet przez państwo i ułatwić im podjęcie aktywności zawodowej. Z drugiej strony, normy i oczekiwania związane z tradycyjną rolą kobiety jako żony i matki zajmującej się rodziną i domem nie uległy znaczącym zmianom. Aby podołać tym rolom społecznym azerbejdżańska kobieta zmuszona jest realizować wszystkie te obowiązki samodzielnie. W ostatnich dekadach coraz częściej oczekuje się, że po ślubie i narodzinach dziecka zrezygnuje ona z pracy i pozostanie w domu. Nawet wykształcone kobiety chcące realizować się zawodowo po studiach i być niezależne finansowo muszą dostosować się do woli męża.

W prowadzeniu domu w Baku poważnym utrudnieniem jest niedostatek wody pitnej. Aby starczyło wody dla wielomilionowej społeczności stolicy, władze miasta wydzielają godziny, w których z kranu płynie życiodajny płyn. Problem nie jest nowy; pod koniec XIX wieku polski badacz Kaukazu Edward Strumpf pisał: „Na Półwyspie Apszerońskim roślinności nie ma prawie żadnej, monotonię szarych obrazów przerywają tylko rzadkie rośliny właściwe stepom słonym, szare, nędzne, kolce – niby życia pozbawione... Wody zdatnej do picia nie ma na całym półwyspie. Nawet w Baku trudno ją dostać”. Dzisiaj Baku ma wodociągi i kanalizację, ale przy szybko rozwijającym się

mieście problem braku wody jest wciąż odczuwalny. W wielu mieszkaniach pod sufitem łazienki budowane są zbiorniki na wodę, które napełnia się podczas krótkich chwil dostępności wody. Niektóre rodziny napełniają wówczas wanny. Sytuację ma polepszyć nowy wodociąg o długości 260 km, rozpoczynający się w rejonie Oguz w północnym Azerbejdżanie.

W umacnianiu silnych więzi rodzinnych pomagają rozwiązania komunikacyjne. Rozmowy telefoniczne w obrębie miasta są bezpłatne, a niektóre sieci telefonów komórkowych oferują wybrane godziny, podczas których można, również za darmo, wykonywać rozmowy międzymiastowe. Studentki, z którymi mieszkałam, wykorzystywały tę możliwość do codziennych, długich pogaduszek ze swoimi rodzinami. Coraz powszechniejszy, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, jest internet. W centrum Baku mnożą się kafejki komputerowe, ale najtańszą, choć najwolniejszą opcją jest łączenie się przez sieć telefoniczną za pomocą kupionych w sklepach bądź kafejkach kart internetowych.

Status kobiety

Pod wieloma względami sytuacja kobiet uległa w zeszłym stuleciu znacznej poprawie, przynajmniej w porównaniu z wieloma muzułmańskimi krajami. Polityka sowiecka wpłynęła na podniesienie poziomu wykształcenia kobiety, ułatwiła jej wejście na rynek pracy, zapewniła równość wobec prawa w kwestiach odnoszących się do rodziny, małżeństwa i spraw osobistych. Podczas gdy pod koniec XIX wieku analfabetyzm dotyczył 99% kobiet - z niewielką różnicą na obszarach miejskich, gdzie 5% kobiet umiało czytać i pisać - obecnie,

jak podają raporty Narodów Zjednoczonych, problem ten praktycznie nie istnieje.

Z początkiem transformacji na ulicach Baku prawie nie spotykało się kobiet w hidżabie. Odrzucenie tradycyjnych zasłon muzułmańskich było symbolem emancypacji kobiet w państwie komunistycznym. Sam proces osvajania społeczeństwa z nowymi zasadami przebiegał bardzo burzliwie, ale przez wiele świecko zorientowanych osób uważany jest za jedno z większych osiągnięć sowieckich w kwestii kobiet. Wydarzenie to uwiecznił w 1930 roku pomnik wzniesiony w centrum Baku, przedstawiający kobietę, która odrzuca zasłonę. Upamiętnia on Azerbejdżankę zamordowaną przez swojego ojca - przeciwnika reformy. Takie przypadki przemocy nie należały do rzadkości w okresie wzmożonej kampanii sowieckiej. Dzisiaj pomnik ten nabiera szerszego symbolicznego znaczenia, gdyż ustawiony jest naprzeciw bakijskiego oddziału Irańskiego Banku Narodowego.

Wraz z najnowszym wzrostem zainteresowania islamem coraz częściej kobiety decydują się na zakrycie głowy chustą. W stolicy nie widuje się jednak zasłon na twarz, popularnych chociażby w sąsiednim Iranie. Nayereh Tohidi, badaczka kwestii genderowych, przywołuje w swojej książce słowa azerskiej kobiety, które oddają powszechną postawę wobec irańskiego stylu nakrycia ciała: „Gdy w czerwcu 1992 roku delegacja 22 kobiet-islamistek odzianych w ciężkie czadory w upalne lato, z Zehrą Mostafavi, córką Chomeiniego na czele, odwiedziła w Azerbejdżanie Baku, na każdym kroku stykała się z pogardliwymi reakcjami. Pewnego razu azerska kobieta w średnim wieku spytała: «Czy w takie lato nie jest wam gorąco pod tym ciężkim, czarnym odzieniem?». Jedna z Iranek odrzekła: «Ależ ogień piekielny będzie znacznie gorętszy, jeśli nie wypełnia się nakazów Allaha».

Zaskoczona Azerka wymamrotała: «Co za okrutnego Boga macie! Allah, którego ja znam, jest dużo miłszy dla kobiet».

Hidżab noszony przez bakijskie kobiety traktowany jest też jako ozdoba, stąd popularne są wzory i wyraziste kolory, a sam sposób wiązania chusty może być bardzo wyrafinowany. Młode kobiety decydujące się nosić hidżab często muszą stawić czoła własnej, nominalnie muzułmańskiej rodzinie. Starsze pokolenia nie potrafią zrozumieć dlaczego dziewczyny chcą „wrócić do przeszłości” i ubierać się tak jak ich babki kilkadziesiąt lat temu.

Kobieta w Azerbejdżanie jest uprzywilejowana, ale brakuje jej wolności. Takie opinie słyszałam często ze strony zarówno feministek jak i wykształconych młodych kobiet rozdartych między normami społecznymi a osobistymi aspiracjami. Mężczyzna zobowiązany jest zapewnić opiekę; w jego rękach spoczywa bezpieczeństwo jego żony, córek, krewniaczek. Musi zadbać o utrzymanie rodziny, a jeśli tego nie potrafi, nie jest traktowany przez otoczenie jak prawdziwy mężczyzna. Za taką odpowiedzialność i troskę kobieta musi mu się odwdzięczyć podporządkowaniem i uległością. Niejedna wykształcona kobieta zostaje po studiach w domu na życzenie, a raczej rozkaz, męża. Powszechny jest kult honoru (*namus*), który wyznacza ramy zachowań kobiety. Od tego, jak się ona prowadzi zależy jej szansa na małżeństwo. Honor kobiety to także sprawa męskich członków jej rodziny – ojca, syna, męża czy brata. Szczególnie w szyickim Iranie i Azerbejdżanie na nich również spoczywa odpowiedzialność za czystość i skromność kobiety. Ten obowiązek wpajany jest chłopcom od wczesnych lat.

W oczach męskiej części populacji normy społeczne dotyczące kobiet są wyrazem szczególnej „ochrony” i wynikają z opiekuńczości i dbania o ich dobro. Cudzoziemcy, a zwłaszcza cudzoziemki, stykający

się z kulturą azerbejdzańską odbierają taką postawę jako szczególnie restrykcyjną. Rodziny pilnują, aby młoda dziewczyna nie spędzała wieczorów na mieście, a zamężne kobiety mają zbyt dużo obowiązków domowych, aby o tym pomyśleć. Gdy moja znajoma, studentka prawa, została zaproszona na przyjęcie weselne, głównym problemem okazało się zorganizowanie jej nocnego powrotu do domu. Jako że rodzice mieszkają w innym mieście, trzeba było znaleźć jakiegoś opiekuna, który ją odprowadzi bądź odwiezie po imprezie. Problem ten miało większość dziewcząt z jej grupy studenckiej, a zaproszonych kolegów było za mało, aby mogli się o nie wszystkie zatroszczyć. Nawet zamówienie taksówki było problematyczne, gdyż, jak mi tłumaczyły dziewczyny, po pierwsze, kierowca taksówki jest nieznanym mężczyzną, a po drugie, wyglądałyby podejrzanie, gdyby stały przed restauracją w wieczorowych sukniach. Ludzie mogliby sobie wyobrazić wówczas różne rzeczy, a plotka to wyjątkowo groźna broń. Na szczęście znalazł się kuzyn, który pomógł zorganizować bezpieczny powrót do domu.

Kobiecie nie wypada przebywać w niektórych miejscach publicznych takich jak *czajchany* (czyli „domy herbaty”), jak powszechnie nazywa się niezwykle popularne w Azerbejdżanie herbaciarnie. Wprawdzie w ścisłym centrum Baku są już kawiarnie, w których nikogo nie dziwi wspólne biesiadowanie nastoletnich dziewcząt i chłopców, jednak powszechnym widokiem są wyłącznie męskie *czajchany*. Pytanym przeze mnie kobietom w ogóle nie przychodzi do głowy wybranie się na spotkanie herbaciane, nawet w towarzystwie męża. Gdy jako gość z zagranicy byłam zapraszana do kawiarni, z reguły nie widywałam w nich żadnych innych kobiet.

Jeżeli mąż pozwala żonie na samodzielne zagraniczne wyjazdy, jego reputacja w oczach otoczenia może zostać zachwiana. Aygun, 33-letnia kobieta pracująca na uniwersytecie w Baku, opowiadała mi jak dużym wyzwaniem był jej półroczny wyjazd do Portugalii na wymianę akademicką. Fakt, że pojechała bez męża, budził zdziwienie nie tylko znajomych czy rodziny, ale także kolegów i koleżanek z pracy. Nie mogli uwierzyć, że jej mężczyzna zgodził się na taką samodzielność. Nawet rodzice Aygun wypominali mu, mniej lub bardziej otwarcie, że puścił ją samą za granicę. W takiej sytuacji nie dziwi opór rodzin studentek, które chciałyby wyjechać na studia lub przynajmniej na krótki okres do innego kraju. Te zaś, którym się udało przełamać trudności i wyjechać, podkreślały jak bardzo szokowała ich wolność i swoboda zachowania młodzieży w Europie.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna
Mężczyźni cieszą się dłuższym okresem wolności przed wstąpieniem w związek małżeński. Średni wiek w którym zakładają rodziny to 27 lat; przeciętna kobieta wychodzi za mąż cztery lata wcześniej. Na przedślubne związki mężczyzn przymyka się oczy. W przypadku młodej dziewczyny jest to prawie nie do pomyślenia. Chociaż Baku jest dużo bardziej otwarte na prozachodnie tendencje niż cała reszta kraju, nawet tam trzymanie się za ręce przed ślubem uważane jest za wysoce niewłaściwe. Jeżeli dziewczyna spotyka się z chłopakiem przez miesiąc, jest to wystarczający powód dla wszystkich do plotkowania i rozgłaszania informacji o ich związku. Do zawarcia małżeństwa młodzież powinna mieszkać z rodzicami, za wyjątkiem wyjazdu na studia, a i wówczas koedukacyjne mieszkania nie wchodzi w grę. Ograniczenia, jakim podlegają młode kobiety w kwestii randek, małżeństw i rozwodów są poważną blokadą psychiczną. Najważniejsza jest opinia sąsiadów, krewnych, znajomych,

a zwłaszcza starszych ludzi. To ona będzie wpływać na szanse
zamążpójścia i pozycję kobiety i jej rodziny.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków,
zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej
i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: (0 22) 620 87 03

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl>